

***Svein Brurås:***

**Obowiązek autoryzacji wywiadów a wolność słowa.  
Ze skandynawskiej perspektywy.**

*Praca przekazana Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka jako wkład w porównawczą analizę zagadnienia wolności prasy.*

Volda, Styczeń 2009

Tłumaczenie: Wojciech Deptuła

*Svein Brurås  
Profesor zwyczajny  
Wydział Mediów i Dziennikarstwa, Uniwersytet w Voldzie  
P.O. Box 500, N-6101 Volda, Norwegia*

E-mail: [sb@hivolda.no](mailto:sb@hivolda.no)

## Spis treści

1. Wstęp
  2. Podstawy prawne
  3. System etyki medialnej
  4. Związek między etyką a prawem
  5. Etyka postępowania z informatorami
  6. Umowa dotycząca wywiadu czy wkład/uczestnictwo
  7. W jakim kontekście?
  8. „Nieoficjalnie...” czyli *off the record*
  9. Redagowanie i poprawność cytaty
  10. Kiedy rozmówcy zmieniają zdanie
  11. Prawo do przeczytania, wysłuchania lub obejrzenia materiału lub jego kopii przed publikacją
  12. Studium przypadku
  13. Gdy rozmówca chce wybrać przyjaźnie nastawionego dziennikarza
  14. Uwagi końcowe
- Bibliografia**

## 1. Wstęp

Prasa w krajach skandynawskich – Norwegii, Szwecji i Danii – podlega dwóm różnym zestawom przepisów, które mają jednakże odmienny charakter. Z jednej strony mamy bowiem do czynienia z prawami ukształtowanymi i egzekwowanymi przez władze, z drugiej zaś z kodeksem etycznym<sup>1</sup>, którego twórcami są sami dziennikarze. Kwestia uprawnień rozmówców i kontroli, jaką mają nad udzielonymi przez siebie wypowiedziami nie została uregulowana prawnie w żadnym kraju skandynawskim, ale podlega raczej zasadom odnoszącym się do zagadnienia wolności słowa i odpowiedzialności dziennikarskiej. Jeśli jednak spojrzeć się na etykę zawodową, znaleźć tam można zarówno przepisy, jak i wytyczne organizacji zawodowych dotyczące tego zagadnienia.

Zasady etyki, jak również przepisy prawa we wszystkich trzech wcześniej wzmiankowanych państwach, wykazują znaczne podobieństwo. Pewne różnice jednak istnieją. W niniejszej pracy skupię się przede wszystkim na sytuacji w Norwegii, przedstawię obecny stan prawny i niewiążące wytyczne, naszkicuję ich tło, a także praktykę stosowania i dotychczasowe doświadczenia.

## 2. Podstawy prawne

Podstawowe regulacje dotyczące działania prasy znaleźć można w przepisach prawa. Konstytucja<sup>2</sup> Norwegii podkreśla doniosłość zasady wolności słowa i stwierdza, że nikt nie może zostać pociągnięty do odpowiedzialności za posiadanie ujawnionych lub otrzymanych informacji, pomysłów i wiadomości<sup>3</sup>. Oczywiście, konstytucja dopuszcza prawodawstwo przewidujące odpowiedzialność za niektóre stwierdzenia lub wypowiedzi, ale wyłącznie pod pewnymi warunkami. Cenzura prewencyjna również została zakazana – jedynym wyjątkiem jest potrzeba chronienia dzieci przed niepożądanymi treściami.

Bazując na zapisach konstytucyjnych ustawodawca norweski sformułował szereg praw wpływających na pracę dziennikarzy. Do najważniejszych zaliczyć należy przepisy

---

<sup>1</sup> [http://presse.no/Spesial/Skjulte\\_artikler/CODE+OF+ETHICS+OF+THE+NORWEGIAN+PRESS.b7C\\_wtvG7V9hRzGXM.ips](http://presse.no/Spesial/Skjulte_artikler/CODE+OF+ETHICS+OF+THE+NORWEGIAN+PRESS.b7C_wtvG7V9hRzGXM.ips) – wszystkie dokumenty w angielskiej wersji językowej (przyp. tłum)

<sup>2</sup> <http://www.stortinget.no/en/In-English/About-the-Storting/The-Constitution/The-Constitution/>

<sup>3</sup> Artykuł 100 Konstytucji Norwegii

karne dotyczące zniesławienia, naruszenia prywatności i zakazu dyskryminacji<sup>4</sup>. Wspomnieć należy również o aktach normatywnych regulujących kwestię praw autorskich, dostępu do administracji publicznej, transparentności systemu prawnego czy koncesji radiowych i telewizyjnych.

Nie istnieją żadne przepisy traktujące bezpośrednio o prawach rozmówców, ani wpływu jaki mają nad przebiegiem wywiadu. Kwestia ta leży w gestii dziennikarzy i to oni podejmują wszelkie decyzje na własne ryzyko. W rzeczy samej, ich odpowiedzialność, a zarazem i wolność gwarantowane są przez prawo. Stortinget, norweskie zgromadzenie narodowe, uchwalił niedawno ustawę odnoszącą się do zagadnienia wolności wydawniczej. W jej myśl za wydawcę uważa się osobę, która władna jest decydować o ostatecznym kształcie publikowanego materiału, co wyklucza np. właścicieli czy udziałowców przedsiębiorstwa medialnego.

### 3. System etyki medialnej

W przeciwieństwie do przepisów prawa zasady etyki zawodowej szeroko traktują o relacji między dziennikarzem a rozmówcą. Nim jednak przyjrzymy się temu zagadnieniu bliżej, należy poczynić kilka uwag na temat samego etosu dziennikarskiego i jego charakteru.

Norweski system *samoregulacji/samodyscypliny* opiera się ma dwóch podstawach: Kodeksie Etyczny i Norweskiej Radzie Prasowej (NRP)<sup>5</sup>, która czuwa nad przestrzeganiem zasad zawartych w kodeksie. Dokument ten przyjęto po raz pierwszy w roku 1936 i od tego czasu sukcesywnie zmieniano – ostatni raz w 2007 r<sup>6</sup>. Kodeks jest efektem prac Norweskiego Stowarzyszenia Prasowego, zrzeszającego wszelkie organizacje branżowe, a tym samym obejmującym swym zasięgiem właściwie wszystkich pracujących w zawodzie. Do przestrzegania wewnętrznych zasad etyki zobowiązany jest każdy członek organizacji, a więc przeważająca większość norweskich dziennikarzy, niezależnie od miejsca pracy.

W celu utrzymania wysokich standardów etycznych i rzetelności zawodowej w norweskich mediach Stowarzyszenie powołało do życia NRP. Rada zajmuje się

---

<sup>4</sup> Przepisy dotyczące zniesławienia są obecnie poddawane rewizji

<sup>5</sup> [http://presse.no/Spesial/Skjulte\\_artikler/CODE+OF+ETHICS+OF+THE+NORWEGIAN+PRESS.b7C\\_wtvG7V9hRzGXM.ips](http://presse.no/Spesial/Skjulte_artikler/CODE+OF+ETHICS+OF+THE+NORWEGIAN+PRESS.b7C_wtvG7V9hRzGXM.ips)

<sup>6</sup> “Vær Varsom-plakaten”, co znaczy dosłownie “Kodeks bycia ostrożnym”.

rozpatrywaniem skarg na działalność prasy i decyduje o tym, czy naruszenie kodeksu miało w rzeczywistości miejsce. W skład NRP wchodzi siedmiu członków – czterech pochodzi ze środowiska prasowego, resztę zaś wybiera się z osób nie związanych bezpośrednio z mediami. Warto jednak zauważyć, że trójkę tę wyznacza Norweskie Stowarzyszenie Prasowe, a nie podmioty zewnętrzne.

NRP orzeka o naruszeniu *zasad rzetelnego postępowania prasowego* po umożliwieniu obu stronom, zarówno powodowi, jak i oskarżonej firmie ustosunkowania się do zarzutów. Rozstrzygnięcie Rady wydawane jest w formie publicznie dostępnego dokumentu, który odpowiednia firma winna wydrukować w widocznym miejscu lub wyemitować w godzinach wysokiej oglądalności.

NRP nie dysponuje żadnymi możliwościami oddziaływania poza tą wskazaną powyżej. Dziennikarze, wydawcy i firmy medialne, w przypadku naruszenia zasad etyki zawodowej, nie muszą obawiać się zatem innych sankcji. Powszechnie uważa się jednak, iż uchybianie normom etosu jest rzeczą hańbiącą.

W roku 2007 do Rady wpłynęło 314 skarg – w wypadku 165 z nich uruchomiono dostępną procedurę zakończoną wyrokiem. NRP dopatrzyła się naruszenia zasad etyki w mniej więcej połowie przypadków. W ostatnich latach Rada odnotowuje znaczny wzrost liczby kierowanych do niej zażaleń.

Niektóre skargi trafiające do NRP dotyczą kwestii wywiadów i związku między dziennikarzem a rozmówcą. Wraz z odpowiednimi przepisami Kodeksu Etycznego to właśnie wyroki Rady stanowią wskazówki dla dziennikarzy i wydawców, jak zachowywać się w sytuacji, gdy rozmówca domaga się wpływu na treść publikowanego materiału. Zawarte w dalszej części niniejszego opracowania omówienie zagadnienia oparte w znacznej mierze na Kodeksie Etycznym i istotnych dla tej kwestii wyrokach Rady.

#### **4. Związek między etyką a prawem**

Z perspektywy norweskich organizacji prasowych ważne jest, by system etycznego nie postrzegano jako tożsamego z przepisami prawa. Z różnych przyczyn dąży się do zachowania jasnego rozgraniczenia między prawem stanowionym, a zawodowym kodeksem postępowania. W pierwszym przypadku mamy bowiem do czynienia z zewnętrznym systemem normatywnym, któremu prasa podlega, a nad którego przestrzeganiem pieczę

sprawują sądy. Co się zaś tyczy etyki zawodowej, to jest to zespół reguł wypracowanych przez samą prasę na zasadzie dobrowolności i to na środowisku medialnym spoczywa obowiązek kontroli ich przestrzegania.

Głównym powodem, dla którego środowiska prasowe sformułowały zasady etyki zawodowej była chęć uniknięcia coraz głębszej ingerencji przepisów prawa, które naruszyć mogłyby wolność prasy. Problem ten stał się istotny z kilku przyczyn. Pierwsza jest natury czysto ekonomicznej. Firmy wydawnicze chcą prowadzić swoją działalność biznesową w sposób możliwie nieskrępowany, tak by zapewnić maksymalizację zysku. Istnieją jednakże i inne powody, bardziej związane ze sferą ideową. Regulacje prawne zapewniają większą kontrolę państwa nad treścią publikacji, co do zasady stwarza zagrożenie dla samej istoty wolności słowa i niezależności prasy. W takim rozumieniu zagrożony jest więc nie tyle sam interes prasy, ale społeczeństwa jako ogółu. Najlepiej dla demokracji dzieje się, gdy pozwolić prasie na możliwie nieskrępowane kształtowanie swojej działalności. W jak najlepiej pojętym interesie ogółu leży, by pozostawić prasie jak największy margines swobody. To, w jaki sposób dziennikarze pracują i co media publikują winno być regulowane w dużej mierze przez nich samych, a nie przez prawo i sądy.

Gdy politycy, prawnicy lub inne osoby opowiadają się za rozszerzeniem kontroli prawnej reakcje prasy są na ogół negatywne. Z drugiej jednak strony norweskie środowiska prasowe przejawiają niesłabnącą chęć do dalszego rozwijania wewnętrznych zasad i samokontroli. U podstaw takiego myślenia leży przekonanie, iż oddziaływanie samych mediów jest efektywniejsze niż wprowadzanie nowych regulacji prawnych.

Jako alternatywa dla przepisów prawa, system samoregulacji cieszy się znacznym poparciem opinii publicznej. Jeśli ktoś ma poczucie, iż został skrzywdzony może w łatwy sposób uzyskać rekompensatę bez potrzeby podejmowania czasochłonnych i ryzykownych działań prawnych.

## **5. Etyka postępowania ze źródłami**

Kodeks Etyczny składa się z czterech rozdziałów, z których trzeci w całości poświęcony jest fazie przygotowywania publikacji i traktowaniu informatorów. W jednym z jedenastu punktów regulujących tę materię znalazł się zapis mówiący, iż dziennikarze powinni w krytyczny sposób podchodzić do uzyskiwanych informacji i, jeśli to możliwe,

dogłębnie je weryfikować. Niemniej, dziennikarze powinni okazywać swym rozmówcom zrozumienie, zwłaszcza w przypadku osób nie zdających sobie w pełni sprawy, jakie konsekwencje mogą mieć ich wypowiedzi. Kodeks porusza także kwestię skrytych metod pozyskiwania informacji (fałszywa tożsamość, ukryta kamera lub mikrofon), jak również zawiera kategoryczny zakaz ujawniania tożsamości osób, którym zagwarantowano anonimowość. Znaleźć tam można wreszcie zapisy traktujące w szczególności o możliwości wpływania rozmówcy na wywiad lub udzielaną wypowiedź. Tym ostatnim przyjrzymy się nieco bliżej. Pierwsza z regulacji mówi o porozumieniu zawartym między dziennikarzem a jego rozmówcą.

## **6. Umowa dotycząca wywiadu czy wkład/uczestnictwo**

*Kodeks Etyczny, punkt 3.3:*

*Rzetelne postępowanie prasowe wymaga, by ustalić jasne warunki na jakich przeprowadza się wywiad. Odnosi się to również do zbierania materiałów.*

Powyższy przepis ustanawia ważną zasadę – rozmówca musi mieć świadomość, iż rozmawia z dziennikarzem oraz, że jego wypowiedź zostanie opublikowana. Należy jasno zaznaczyć, iż właśnie przeprowadzany jest wywiad. Rozmowa z jakąkolwiek osobą odbywana w celu pozyskania informacji lub komentarza bez informowania jej o tym winna być uważana za pogwałcenie zasad etyki zawodowej. Na dziennikarzu spoczywa pełna odpowiedzialność za uświadomienie rozmówcy, iż jego wypowiedź podana zostanie do wiadomości publicznej.

Oczywiście, zdarza się czasem, iż dziennikarz nawiązuje kontakt z jakąś osobą bez zamiaru publikacji jej wypowiedzi. Być może zbierający potrzebuje dodatkowych informacji lub chce zweryfikować informacje już posiadane. W takim wypadku dziennikarz winien powiadomić o właściwym charakterze rozmowy. Nie można dopuścić do sytuacji, w której rozmówca zostanie wprowadzony w błąd lub nie będzie zdawał sobie w pełni sprawy z tego, co się dzieje.

Dziennikarzom nie wolno kontaktować się z kimkolwiek przyjmując fałszywą tożsamość. Może powstać pokusa podania się za potencjalnego klienta, sympatyka lub kogoś po prostu zainteresowanego tematem w nadziei, iż rozmówca powie coś istotnego, czego nie

ujawniłby świadom, że ma do czynienia z dziennikarzem. Niemniej, rzetelność zawodowa wymaga szczerości w tego typu kontaktach. W drodze wyjątku istnieje jednak możliwość dopuszczenia takich metod, gdy jest to jedyny sposób ujawnienia przypadków o doniosłej dla ogółu wadze. Należy je traktować wszakże jako środki usprawiedliwione jedynie w wyjątkowych sytuacjach.

Zapis dotyczący ustalenia jasnych warunków rozmowy mówi również o ostrożności z jaką należy podejmować decyzje o tym, czy magnetofon lub kamera winny być włączone przed i po wywiadzie. Rozmówca może być w takich momentach znacznie bardziej swobodny i otwarty, a co za tym idzie wzrasta szansa nagrania cennej wypowiedzi. Jednakże sytuacja tego typu wskazuje, iż warunki przeprowadzenia wywiadu nie zostały doprecyzowane. W razie publikacji takiego materiału rozmówca ma pełne prawo poczuć się oszukany.

Należy umożliwić rozmówcy dyskusję na temat przeprowadzenia wywiadu, rozwiązać jego wszelkie wątpliwości oraz umożliwić czynienie uwag, które nie zostaną opublikowane.

## **7. W jakim kontekście?**

Wyrażenie *ustalenie jasnych warunków* oznacza również, iż dziennikarz powinien wyjaśnić rozmówcy dlaczego wywiad jest potrzebny, nakreślić tło, a także wskazać w jakim kontekście uzyskana wypowiedź lub informacje zostaną wykorzystane.

Osoby biorące udział w audycji radiowej lub telewizyjnej muszą się zwykle przygotować bardziej do wywiadów i debat, aniżeli w wypadku kontaktów z prasą. Nie zmienia to jednak faktu, iż również dziennikarze prasowi powinni poinformować swoich interlokutorów o celu rozmowy, a także o kontekście w jakim zamierzają ją użyć.

Dodać należy, że w praktyce zawsze istnieje będzie dylemat, jak szczegółowo należy informować rozmówcę. Brać tu należy pod uwagę przede wszystkim temat rozmowy i osobę, z którą się ją prowadzi. Zdarzają się przecież przypadki, gdy ukrycie pewnych informacji jest dla dziennikarza pożądane. Wyobrazić sobie można sytuację, w której ma się do czynienia z kimś niezwykle doświadczoneym i ustosunkowanym, kto próbował uniemożliwić ujawnienie pewnych istotnych społecznie kwestii. Po takiej osobie spodziewać się można, iż z pewnością będzie usiłowała nie dopuścić do publikacji konkretnych informacji. Dziennikarze muszą zatem mieć możliwość zatajania swoich prawdziwych zamiarów.



Takiego podejścia nie należy stosować w stosunku do osób, którym brakuje obycia w udzielaniu wywiadów oraz wobec ludzi *normalnych*, którzy nie mają żadnych wpływów. Istniałaby bowiem pokusa wykorzystania ich niewiedzy i nadużycia zaufania.

Innymi słowy, tematy rozmów i osoby rozmówców różnią się między sobą, co oznacza, że wskazówek etycznych nie należy interpretować zbyt wąsko lub rozumieć dosłownie. W wypadku audycji radiowych lub telewizyjnych dziennikarze muszą być szczególnie ostrożni. Wszelkie formy *ataku z zaskoczenia* mogą być w tym kontekście zachowaniem nieetycznym.

## **8. „Nieoficjalnie...” czyli *off the record***

Amerykańskie określenie “*off the record*” oznacza, że informacje przekazuje się w zaufaniu, pod warunkiem, iż nie zostanie ona opublikowana. Jeśli dziennikarz zgodzi się na takie żądanie związany jest oczywiście umową i nie może informacji upublicznić.

Gdy jednak takie stwierdzenie padnie *już po* udzieleniu informacji dziennikarz nie musi czuć się zobligowany do zachowania jej w tajemnicy. Dzieje się tak jedynie w wypadku uprzedniego uzgodnienia takich warunków.

Wielu dziennikarzy sceptycznie podchodzi do informacji udzielanych na tej zasadzie, bowiem uważają, iż pociąga to za sobą pewne praktyczne trudności np. w poszukiwaniu podobnych wiadomości u innych źródeł. Inni jednak godzą się na takie układy, jako że uzyskana w ten sposób wiedza może rzucić na sprawę nowe światło, nawet jeśli nie wykorzystają jej w publikacji. Co więcej, użycie takich informacji w sytuacji, gdy znajdą się osoby godzące się na ich publiczne potwierdzenie wydaje się usprawiedliwione.

## **9. Redagowanie i poprawność cytatów**

Osoba, z którą przeprowadza się wywiad nie ma prawa domagać się, by jej wypowiedź opublikowano w całości i słowo w słowo. Wydawcy muszą zachować pełne prawo do redagowania materiału według własnego osądu i pomijania fragmentów, które uważają za nieistotne lub nieinteresujące. Redagowanie to umiejętność zawodowa i należy je pozostawić profesjonalistom, a nie rozmówcom.

Warunkiem jest, rzecz jasna, by wypowiedzi rozmówcy nie zostały pocięte i/lub

zmanipulowane. Nie trudno bowiem zacytować stwierdzenie, którego pierwotną formę co prawda zachowano, jednakże umiejętne przeredagowanie sprawia, iż ma ono wydźwięk inny od zamierzonego. Zbędna wydaje się uwaga, iż jest to naruszenie zasad etyki. To na dziennikarzach i wydawcach ciąży obowiązek cytowania wypowiedzi w sposób zgodny z intencją ich autorów.

Duże zagrożenie w wypadku radia i telewizji stanowi metoda nazywana cięciem. Co do zasady jest to w pełni przyjęty sposób montażu materiału, jednak pozwala także na takie zestawienie różnorodnych stwierdzeń lub ujęć, by kompletnie zmienić sens wypowiedzi.

Jedno czego żądać może osoba, z którą przeprowadza się rozmowę, to by była cytowana prawidłowo.

*Kodeks Etyczny, punkt 3.7:*

*Obowiązkiem prasy jest cytowanie wypowiedzi zgodnie z intencją ich autorów. Bezpośrednie cytaty muszą być dokładne.*

Sposób, w jaki dziennikarze zapisują i wyróżniają bezpośrednie cytaty różni się zależnie od państwa, konwencji danego gatunku i praktyki. Zamieszczony powyżej wyciąg z Kodeksu oddaje tradycję norweską, w której piszącym nie narzuca się żadnej rygorystycznej formy – mogą w sposób dość dowolny skracać czy upraszczać konkretne zwroty. Poprawa formy językowej cytatów jest dozwolona, często takie prośby wysuwają sami rozmówcy. Niemniej, od dziennikarza wymaga się, by sens i nacisk zostały oddane jak najwierniej. Kluczowe zwroty powinny być cytowane dosłownie.

W Wielkiej Brytanii i USA osobnych oznaczeń używa się przy wszelkiego rodzaju cytatach, same zaś cytaty są wierniejsze, aniżeli ma to miejsce w tradycji skandynawskiej.

## **10. Kiedy rozmówcy zmieniają zdanie**

Czy rozmówca może wycofać się z udzielonej wypowiedzi? Czy informator ma prawo do zmiany swojej wypowiedzi raz zająwszy już stanowisko? Czy może nie dopuścić do publikacji całego wywiadu? Czy wreszcie może po prostu zmienić zdanie?

Powyższe pytania były przedmiotem intensywnej debaty w norweskich kręgach

prasowych przez ostatnie 15-20 lat. Sens pojęcia etyki i rzetelności prasowej został całkowicie odwrócony w latach dziewięćdziesiątych.

Próba zdefiniowania tego, czym jest rzetelność dziennikarska może być na tym etapie trudna. Przekonywujące argumenty zdają się przemawiać za różnymi, często sprzecznymi koncepcjami. Z jednej strony mamy bowiem do czynienia z zasadnym roszczeniem informatora do bycia cytowanym w sposób dokładny i do kontroli nad udzielonymi wypowiedziami. Z drugiej zaś strony znaleźć można prawo dziennikarza do redakcji tekstu w wymagany sposób, bez potrzeby autoryzacji wprowadzanych zmian.

W przypadku drobnych, *bezpiecznych* kwestii rzadko dochodzi do sporu. Problem narasta dopiero wokół rzeczy kontrowersyjnych, gdy dziennikarz i rozmówca mają rozbieżne interesy, a informator wolałby danego zagadnienia nie poruszać w ogóle.

Jeszcze parę lat temu w norweskiej prasie przyjmowało się powszechnie, że wypowiedzi są *własnością* ich autorów i mają nad nimi pełną władzę, przynajmniej do czasu publikacji. W takim wypadku rozmówcy mogli w każdym momencie zmienić lub wycofać wypowiedzi, *chyba, że było to niemożliwe ze względów technicznych*.

W oświadczeniu wydanym przez NRP w 1954 r. czytamy: *Ujawniona karta nie musi być w grze. Osoba udzielająca wypowiedzi musi mieć możliwość wycofania się ze stwierdzenia, którego mogła do końca nie przemyśleć*. Pogląd, że udzielający wypowiedzi ma nad nią pełną kontrolę utrzymywał się aż do lat dziewięćdziesiątych. NRP potwierdziła swoje stanowisko jeszcze dwukrotnie, w roku 1978 i 1981, za każdym razem posługując się podobną argumentacją.

Z czasem jednak rosła liczba dziennikarzy i wydawców krytykujących to stanowisko. Twierdzili, że pogląd, iż udzielający wypowiedzi ma niemal automatyczne prawo do jej zmiany nie jest tak oczywisty. Dziennikarze wskazywali na sytuacje, gdy np. lider partii rządzącej wygłaszał jakieś sensacyjne oświadczenie tylko po to, by chwilę później wycofać się z niego pod naciskiem doradców. Czy nie byłoby rozsądnym, aby dziennikarze mieli prawo publikacji tego, co polityk rzeczywiście powiedział – a więc zapewne tego w co naprawdę wierzy?

Wiele osób wskazywało na przykłady innych państw, gdzie możliwość modyfikowania udzielonych komentarzy i wypowiedzi była dużo mniejsza.

Niemniej, jeszcze w roku 1992, NRP potwierdziła swoje dotychczasowe stanowisko stwierdzając: *Podstawową zasadą jest to, że udzieliwszy wypowiedzi jej autor ma pełne prawo*

*dysponowania nią i należy umożliwić mu wprowadzanie zmian, jeśli tylko pozwalają na to warunki techniczne.*

Jednak inny paragraf tego samego dokumentu świadczy o powolnej rewizji utrzymywanego do tej pory poglądu:

*W pewnych sytuacjach wydawca ma prawo do odstępstwa od ogólnej zasady, jeśli rozmówca już po wywiadzie postanowi nanieś poprawki, które całkowicie zmienią sens wypowiedzi. Ważnymi kryteriami w takich wypadkach będzie więc to, czy rozmówca to osoba przyzwyczajona do udzielania wywiadów, świadoma wagi wypowiedzanych słów, istotny społecznie temat rozmowy oraz możliwie precyzyjne oddanie słów rozmówcy.*

Dwa lata później, w roku 1994, doszło do rewizji Kodeksu Etycznego, do którego wprowadzono przepis mówiący o prawie autora do kontroli własnej wypowiedzi. Brzmi on następująco:

Kodeks Etyczny, punkt 3.8:

*Zmiany dokonywane w udzielonej już wypowiedzi powinny odnosić się wyłącznie do rzeczywistych pomyłek. Nikt nie upoważniony z tytułu pełnionej funkcji do redagowania publikacji nie może ingerować w jej treść.*

Doszło więc do radykalnej zmiany stanowiska. Od tego momentu normą stała się zasada, iż wprowadzanie wszelkich poprawek dozwolone jest jedynie w wyjątkowych sytuacjach. Pokusić się można o stwierdzenie, iż prawo do decydowania w tej mierze przeniesione zostało na dziennikarzy i wydawców.

W praktyce, co oczywiste, nadal każdy przypadek należy oceniać indywidualnie. Nie zdarzają się bowiem dwa identyczne przypadki, a każdorazowo baczyć trzeba na treść publikacji, udzielone wypowiedzi i tożsamość rozmówcy.

Należy podzielić informatorów na *zawodowych*, którzy powinni być świadomi, jakie konsekwencje mogą mieć ich słowa, a osoby bez żadnego doświadczenia w kontaktach z mediami. Politykom, urzędnikom państwowym, liderom różnych organizacji i rzecznikom prasowym w żadnej mierze nie przysługuje prawo do cofania swoich wypowiedzi i oświadczeń, jeśli dziennikarz uzna je za warte publikacji. Powszechnie uznaje się, że takie osoby nie mają prawa do autoryzacji materiałów dziennikarskich. Oczywistym bowiem jest, że często dochodzi do rozbieżnych ocen co do tego, co w konkretnej wypowiedzi uznać

należy za istotne i w jaki sposób winno się takie informacje opublikować.

Jednak, gdy ma się do czynienia z drugą kategorią rozmówców, a więc z osobami nieobytymi w udzielaniu wywiadów, powinno traktować się je z dużą dozą wyrozumiałości. Zdarzyć się bowiem może, iż taka osoba powie w trakcie wywiadu coś, czego rzec nie powinna. Hipotezę taką przewiduje następujące sformułowanie z Kodeksu Etycznego: *W szczególności należy okazać zrozumienie osobom, po których spodziewać się można, iż nie zdają sobie w pełni sprawy z potencjalnych skutków swojej wypowiedzi. (Punkt 3.9)*

Każdemu powinno się jednak umożliwić sprostowanie rzeczywistych pomyłek i oczywistych nieporozumień.

## **11. Prawo do przeczytania, wysłuchania lub obejrzenia materiału lub jego kopii przed publikacją**

Zapoznaliśmy się już z zagadnieniem prawa autora do wycofania lub zmiany swojej wypowiedzi. Blisko związana z tym tematem jest kwestia tego, czy rozmówca może uzyskać dostęp do artykułu przed drukiem lub materiału telewizyjnego i radiowego przed emisją.

Prawo autora do kontroli swojej wypowiedzi ma dwojaki charakter – przybiera bowiem formę *prawa do wglądu* i *prawa do redakcji*. Drugą z tych kwestii już omówiliśmy, skupmy się więc na pierwszej z nich.

Wielu rozmówców prosi o możliwość zapoznania się z materiałem prasowym przy wyrażaniu zgody na wywiad. Tyczy się to zwłaszcza *zawodowych* informatorów i osób, które obyte są w kontaktach z mediami. Podobne sytuacje mają też często miejsce w telewizji i radiu przed emisją programów. Wcześniejszy dostęp to materiału bywa niejednokrotnie warunkiem zgody na rozmowę. W innych wypadkach chęć zapoznania się z materiałem zgłasza się już po wywiadzie.

Kodeks Etyczny milczy na temat sposobu, w jaki dziennikarz powinien zachować się w przypadku takiego żądania. Jednak na podstawie zwyczajów i dzisiejszej praktyki dojść można do wniosku, że informator nie ma prawa do zapoznania się z gotowym już materiałem, jeśli nie zaznaczył tego przed rozmową. W ostatnim przypadku dziennikarz musi uszanować wolę rozmówcy.

Wielu dziennikarzy przychyła się jednak do tego rodzaju próśb, nawet bez wcześniejszych ustaleń. Przyczyną tego może być pragnienie, by treść publikowanej

wypowiedzi zgodna była z wolą rozmówcy. Bywa również i tak, że dziennikarz chce się upewnić, czy dobrze zrozumiał swojego informatora.

Wszelki wpływ rozmówcy na materiał musi być oczywiście ograniczony wyłącznie do fragmentów zawierających jego słowa lub opinie. Od dziennikarza nie można żądać zmiany odautorskich komentarzy lub interpretacji pewnych faktów, a także przytaczanych opinii innych osób. Poza wszelką dyskusją pozostaje też jakikolwiek wpływ na nagłówki, zdjęcia, ujęcia itp.

W wypadku gdy rozmówca nie wyraża chęci zapoznania się z materiałem dziennikarza nie jest w żaden sposób zobligowany występować z taką propozycją. Niemniej, zdarzają się i takie sytuacje, zapewne głównie w sytuacjach, gdy osoba nie jest pewna, czy udzielić zgodę na przeprowadzenie rozmowy.

Nikt poza samym rozmówcą, np. jego przełożony czy władze, nie może domagać się od dziennikarza udostępnienia gotowego materiału. Takie działania nosiłoby znamiona cenzury.

Podkreślano już kilkakrotnie fakt, iż w przypadku wcześniejszej umowy dziennikarz lub wydawca zobowiązany jest umożliwić rozmówcy zapoznanie się z publikacją. Odnosi się to również do sytuacji, gdy daną sprawą zajmuje się ktoś inny, czy też większy zespół redakcyjny. Złamanie takiego przyrzeczenia winno być traktowane jak naruszenie zasad etyki zawodowej.

Należy domniemywać, iż częścią takiej umowy jest również prawo rozmówcy do nanoszenia pewnych poprawek, czy przeformułowania swojej wypowiedzi – nawet jeśli stoi to w sprzeczności z ogólnie przyjętą zasadą.

## **12. Studium przypadku**

Krótki czas po tym, gdy w roku 1995 do Kodeksu Etycznego wprowadzone zostały nowe zapisy Norweska Rada Prasowa otrzymała skargę, która okazała się być swoistym papierkiem lakmusowym dotyczącym prawa autora do dysponowania własną wypowiedzią. Rzecz tyczyła się publikacji zamieszczonej w gazecie *Arbeiderbladet* mieszczącej się w Oslo (dziś ukazuje się pod nazwą *Dagsavisen*<sup>7</sup>).

---

<sup>7</sup> <http://www.dagsavisen.no/>

Arbeiderbladet zamieścił na swych łamach artykuł dotyczący magazynu "Familiemagasinet" kolportowanego za darmo do niemal każdego norweskiego domu. Z opublikowanego materiału wynikało, iż wzmiankowane czasopismo było w rzeczywistości formą ukrytej reklamy dla firmy produkującej zdrową żywność. Rzecznik Praw Konsumenta stwierdził, iż naruszało to Ustawę o kontroli marketingu.

Pracujący nad sprawą dziennikarz przeprowadził wywiad z dyrektorem tej firmy, który poprosił o możliwość przeczytania tekstu przed jego publikacją. Po otrzymaniu gotowego artykułu odesłał go redakcji z naniesionymi poprawkami.

Jednakże autor artykułu doszedł do wniosku, iż dokonane zmiany nie miały służyć sprostowaniu żadnych oczywistych pomyłek. Było wręcz przeciwnie; dyrektor dopisał kwestie, które w czasie wywiadu nie padły, żądając przy tym, by zacytować jego opinie o charakterze czysto marketingowym. Na taką ingerencję w tekst dziennikarz nie mógł wyrazić zgody.

*W takim razie wycofuję zgodę na publikację – rzec miał dyrektor.*

Co w takiej sytuacji uczyniła gazeta? Materiał opublikowany został w całości, z dołączoną na końcu informacją, iż rozmówca wycofał się ze wszystkiego, co powiedział.

NRP poparła decyzję gazety. W swoim postanowieniu stwierdziła między innymi: *Nawet jeśli powodowi przyrzeczono możliwość autoryzacji swoich wypowiedzi, nie należy tego rozumieć jako prawa do dopisywania nowych fragmentów, zwłaszcza gdy nie służy to sprostowaniu nieprawdziwych informacji. Na podstawie punktu 3.8 Kodeksu Etyki Rada przychyliła się do stanowiska redakcji, iż nie była ona związana wszystkimi żądaniami powoda. Zauważyć trzeba, iż powód nie miał zastrzeżeń dotyczących ewentualnych przekłamań lub nieścisłości w opublikowanym artykule. (NRP- sygn. 019/95).*

Istnieje kilka badań, które odnoszą się do praktyki prasowej w kwestiach związanych z kontrolą nad wypowiedziami. Dowodzą one, iż w rzeczywistości dziennikarze skłonni są udostępniać swoim rozmówcom gotowe już materiały, jak i stwarzają im możliwość nanoszenia pewnych zmian, choć nie obliguje ich do tego prawo. Takie podejście jest w znacznej mierze po prostu przejawem pragmatyzmu.

Jedno z możliwych wyjaśnień takiego stanu rzeczy ma charakter *strategiczny* -

propozycja udostępnienia materiału jest często jedynym sposobem nakłonienia osoby do udzielenia wypowiedzi. W ten sposób dziennikarze dają wyraz dobrej woli i wskazują na gotowość współpracy.

Inną przyczyną, co ma zapewne miejsce w niektórych przypadkach, jest chęć upewnienia się, czy dziennikarz we właściwy sposób zrozumiał czyjąś wypowiedź, wiernie opisując fakty i prezentując opinie.

Obie powyższe przyczyny mają rację bytu i wskazują, iż w pewnych wypadkach rozmówcom przyznaje się prawo do kontroli publikacji. Jest to zresztą podejście zdroworozsądkowe. Jeśli osoba, z którą przeprowadza się wywiad popłacze jakieś fakty lub popełni omyłkę, to w interesie obu stron leży sprostowanie takich błędów. Odnosi się to również do ludzi często obcujących z mediami. Istotne jest, iż to do dziennikarza należy ostatnie słowo. W takich wypadkach prasa musi bowiem zachowywać ostrożność. To autor materiału decyduje, czy w danym wypadku dopuścić należy do ingerencji informatora, czy też jest to zbędne.

Niektórzy dziennikarze opisywali zwyczaj streszczania na końcu każdej rozmowy tego, co zostało już powiedziane – takie podsumowanie było zazwyczaj nagrywane. Pozwala to na pominięcie dalszych kwestii związanych z ewentualną autoryzacją tekstu i uspokaja rozmówcę.

Jeśli jednak dochodzi do sytuacji, gdy część gotowego tekstu ma zostać przekazana rozmówcy warunki winny zostać doprecyzowane zawczasu. Wydaje się być dobrym pomysłem, by dziennikarz poinformował ustnie (lub przynajmniej zapisał na marginesie), że tekst wysyła jedynie w celach informacyjnych, ale będzie zobowiązany za powiadomienie o wszelkich nieścisłościach.

### **13. Gdy rozmówca chce wybrać przyjaźnie nastawionego dziennikarza**

Rozmówca nie może decydować, który dziennikarz ma przeprowadzić z nim wywiad. Próba wymuszenia na gazecie rozmowy z konkretną osobą, która wydaje się informatorowi przyjaźnie nastawiona to nic innego, jak naruszenie zasad etyki. Taką decyzję pozostawić należy wydawcy. Rozmówca nie może również żądać zmiany dziennikarza już zajmującego się konkretnym tematem. Znajduje tutaj zastosowanie zasada mówiąca, iż informator ma do



czynienia z redakcją jako całością, a nie pojedynczymi osobami.

Każdy rozmówca ma prawo do krytyki dziennikarzy, jeśli uważa ich prace za słabą. O niekompetentnym, ich zdaniem, zachowaniu piszącego mogą poinformować kierownictwo redakcji, do którego należy ocena, czy krytyka jest zasadna. Jednak to, który dziennikarz zajmować ma się daną sprawą znajduje się zupełnie poza kontrolą informatora.

#### **14. Uwagi końcowe**

Związek między dziennikarzem, a jego źródłem określano czasem jako taniec, jak np. tango. Do tanga trzeba dwojga, obie strony są od siebie zależne. Ale kto w tym tańcu prowadzi? Również dziennikarz i rozmówca są od siebie uzależnieni. Ten pierwszy, bo musi mieć coś do zakomunikowania, ten drugi, bo pragnie dotrzeć do szerszej rzeszy odbiorców. Ale kto gra tu główną rolę? Dziennikarz musi być świadom tej zależności, by nie znaleźć się w sytuacji, w której to rozmówca będzie dyktował warunki.

Kwitnąca demokracja potrzebuje wolnej, niezależnej i nieustraszonej prasy. Może być ona taką tylko jeśli umożliwi się jej zajmowanie krytycznego stanowiska i pozwoli na działanie nieskrępowane przez politykę, gospodarkę i inne ośrodki władzy. To właśnie dlatego media naciskają, by nikt spoza kręgu redakcyjnego nie mógł wpływać na treść materiałów dziennikarskich.

#### **Bibliografia**

1. Brurås, Svein (2006): *Etikk for journalister* (wyd. 3). Fagbokforlaget, Bergen.
2. Gans, Herbert J. (1980): *Deciding What's News*. Vintage Books, New York.
3. Michalsen, Bård (1998): *Om kontrollen over utsagn gitt i intervjuer*. Andøyposten AS, Andenes.
4. Norweskie Stowarzyszenie Prasowe (1936, 2007): *Kodeks Etyki Prasy Norweskiej*
5. Raaum, Odd (1999): *Pressen er løs. Fronter i journalistenes faglige frigjøring*. Pax Forlag, Oslo.